bieg zdarzeń. Z moralnego, filozoficznego i teologicznego punktu widzenia chociaż każde zło pozbawione jest sensu, pozostaje obecne w świecie i jest udziałem każdego człowieka[651] Dlatego całościowe – holistyczne i systemowe – metodyczne podejście do Wielkiego Resetu wymaga uwzględnienia także tej ostatecznej perspektywy wyjaśniania – dopiero taka perspektywa okazuje się dostateczna.

3.7. Symulacjonizm – masowe sankcjonowanie iluzji

Symulacjonizm jako upowszechnione podejście badawcze oznacza przyzwolenie na udawanie, wyrażające się w swobodnej narracji, będącej zaprzeczeniem rygorystycznych czynności i procesów poznawczych. W takiej postmodernistycznej konwencji wolność w nauce miałaby uwalniać od konieczności przywoływania dowodów empirycznych i przeprowadzania logicznych wywodów[652]. Na równi z faktami mogą być stawiane fantazmaty, a na równi z argumentami można szafować skojarzeniami[653]. Dawniejsze interpretacje idealne i konstrukcje formalne, ugruntowane w filozofii, poszerzają obecnie medialne wizualizacje i wirtualne symulacje osadzone na technologii, a wypływające z ideologii[654]. Tak np. „łatwość, z jaką media mogą wybierać, jakie obrazy spreparować i puścić w kraj, wzmacnia tylko niebezpieczną iluzję, że rzeczywistość jest opcjonalna"[655]. Jako taka przestaje zaś być przedmiotem krytycznych i metodycznych zabiegów poznawczych, a staje się rezultatem podmiotowych kreacji i twórczych prezentacji. Pozbawiona obiektywizmu, a nacechowana subiektywizmem przestaje być wspólnym układem odniesienia

[651] Por. M.A. Krąpiec, *Dlaczego zło? Rozważania filozoficzne,* Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Warszawa 1962.

[652] Nie wynika to z celów teoretycznych (lepszego poznania), ale z celów praktycznych (skuteczniejszego działania). „Zadanie postmodernizmu miałoby polegać na zapoczątkowaniu ostatecznej apostazji, która doprowadzi do całkowitej negacji istnienia rzeczywistości i zobowiązań moralnych". Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowe*, s. 53.

[653] Dzieje się tak, gdyż „w medialnym matrixie obok twardych newsów jest coraz mniej odwrotnie proporcjonalnie coraz twardszego realu" (Legutko, Rodziewicz, dz. cyt., s. 222).

[654] Już Stanisław Lem pisał: „Programy potrafią dobrze udawać inteligencję, a w tym rozumienie tego co się do nich mówi lub pisze. […] Imitacja rozumienia jest coraz trudniej odróżnialna od rozumienia." S. Lem, *Bomba megabitowa*, s. 180.

[655] Sowell, *Oni wiedzą lepiej*, s. 331.

i platformą porozumienia, lecz sprzyja dowolności w wypowiadaniu się na jej temat oraz zachowaniu się w jej kontekście.

Symulacyjna interpretacja badawcza nie jest interpretacją symulowaną, gdyż nie jest udawana – zgodnie z postnowoczesną konwencją, w której nie ma miejsca na ocenę prawdziwości udawana[656]. Wyzbywanie się kryterium zgodności myśli, wypowiedzi i zachowań z rzeczywistością cechuje kulturę współczesną, wyrosłą w klimacie idealizmu, subiektywizmu i relatywizmu filozoficznego. Pogłębianie się idealizmu i ideologizmu na przestrzeni europejskiej historii filozofii społecznej i politycznej, skutkuje przechodzeniem od cywilizacji jako kategorii realnej do cywilizacji jako kategorii idealnej, następnie formalnej, a obecnie wirtualnej. Symulacyjna interpretacja traktuje badany przedmiot – całą cywilizację oraz poszczególne jej składniki – jako tzw. symulakr. Symulakr jest symulacją trzeciego poziomu jako symulacja znaczeń, po symulacji pojęć i rzeczy. Pierwszemu z trzech porządków symulakrów odpowiadają wyobrażenia utopii. Stałe i konsekwentne pogłębianie symulacji (precesja symulakrów) prowadzić musi na zasadzie podwójnej negacji do jej zniesienia, oznaczającego nieodwracalne pogrążenie w nierzeczywistości (hiperrzeczywistości). Wskazuje na to definicja pojęcia „symulakr – symulakrum" (od łacińskiego słowa „simulacrum" oznaczającego podobieństwo i pozór), zgodnie z którą jest on reprezentacją lub imitacją osoby lub rzeczy. Symulakr pozoruje lub tworzy własną rzeczywistość, której nie ma, oraz przedstawia coś, co nie istnieje: „Symulakry wykorzystywane są w celach religijnych, magicznych, naukowych, praktycznych, rozrywkowych, wszędzie tam, gdzie korzystamy z wyobrażenia obiektu, do którego się odwołujemy. Niekiedy są wyposażone w atrybuty, stwarzające złudzenie życia"[657].

Można wyróżnić zasadniczo dwa sposoby uwalniania się od rzeczywistości – obiektywny i subiektywny. Różni je kontrola nad tym procesem bądź jej brak. Obiektywnie „uwalniamy się od rzeczywistości, kiedy tylko zechcemy i takoż wracamy"[658]. Zachowujemy bowiem jeszcze jakieś zaczepienie pozwalające na powrót. Kiedy natomiast uwalniamy się subiektywnie, tracimy jakąkolwiek kontrolę nad sobą. Można: „świadomie wprowadzać się w stan nieświadomości, po czym stawać

[656] Mechanizm udawania działa w teorii tak, jak w praktyce. Zwięźle wyraził to Andrzej Zybertowicz: „Premier udaje, że będzie egzekwował prawo, że będzie egzekwował standardy, przeprowadzał reformy, a ludzie udają, że w to wierzą, i wszystkim się to opłaca" (A. Zybertowicz, *Trzecia RP*, s. 50).

[657] Hasło „Symulakr", Wikipedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Symulakr.

[658] Huxley, dz. cyt., s. 52.

się nieświadomym dopiero co dokonanego aktu autosugestii"[659]. O ile więc symulacja obiektywna stanowi udawanie, to symulacja subiektywna już nim nie jest, a staje się nieodwracalną nierzeczywistością – hiperrzeczywistością. Negacja rzeczywistości wciąż jeszcze zakłada jakiś stosunek do rzeczywistości, hiperrzeczywistość natomiast nie pozostaje już w żadnym do niej stosunku. Zarówno obiektywna, jak i subiektywna ucieczka od rzeczywistości jest sankcjonowaniem dowolności, tak w poznaniu, które już nie jest poznaniem, ale manipulowaną imaginacją, oraz w postępowaniu, które przestaje być postępowaniem, lecz staje się sterowanym działaniem. Zanik trwałego odniesienia poznawczego do rzeczywistości oraz wolnego odniesienia do niej sprawczości stwarza okazje do ustanawiania i egzekwowania nowych reguł społecznych, systemów politycznych i ustrojów ekonomicznych[660], tak rozległych, jak na to pozwala propagacja i percepcja impulsów elektromagnetycznych.

Poznawcze oddalanie się od realnego przedmiotu poznania dokonuje się przez odgradzanie się od niego kolejnymi konstrukcjami idealnych przedmiotów poznawczych na poziomie pojęć, wypowiedzi i znaków. Ciągłość symulacyjnej transformacji poprzez fazy idealizacji, formalizacji, medializacji i wirtualizacji prowadzi do hiperrzeczywistej nieokreśloności, dowolności symulakrów. „Porządek symulakrów może być podtrzymywany jako jedynie alibi poprzedniego porządku. […] Poprzedni porządek symulakrów (porządek sensu) dostarcza pustej materii (substancji) kolejnemu porządkowi, któremu jest już nieznane nawet rozróżnienie pomiędzy znaczącym a znaczonym, formą a treścią, która ją wypełnia"[661]. Korzystając z tego spostrzeżenia Jeana Baudrillarda, można lepiej zdiagnozować współczesny kryzys, który ma swoje rozległe przejawy i głębokie uwarunkowania. Kryzys ten stanowi logiczną konsekwencję rozwijanych przez stulecia założeń filozoficznych i promowanych obecnie inspiracji ideologicznych oraz sugestywności technologicznych wizualizacji multimedialnych i hipermedialnych[662].

[659] Orwell, dz. cyt., s. 28.

[660] „Microsoft głosi dwa mity. Pierwszy zapewnia każdego użytkownika sieci, że informatyczna technologia potęguje osobnicze możliwości, Drugi mit prezentuje Microsoft jako dobroczynnego, neutralnego ułatwiacza wszelkich połączeń". S. Lem, *Bomba megabitowa*, s. 208.

[661] Baudrillard, dz. cyt., s. 84.

[662] „Niewiarygodna dbałość o szczegóły sprawia wrażenie rzeczywistości, choć jest telerzeczywistością. Jej kreatorzy mają świadomość, że nie wystarczy sprzedać w programach informacyjnych jakiegoś newsa, nie wystarczy omotać go kokonem komentarzy, trzeba jeszcze sprawić, by news zaczął żyć własnym życiem. W anegdocie, w piosence, w obyczajach". Legutko, Rodziewicz, dz. cyt., s. 234.

Jak pisał Ray Bradbury, „cywilizacja idzie znów ku analfabetyzmowi, rozświetlana ogniem sztucznych ogni i monitorów”[663]. Dostrzegane i doznawane w cyberprzestrzeni symulakry są realne tylko dlatego, że są przez odbiorców zgodnie pojmowane i traktowane jako realne. Nie są one fikcyjne, ale też nie są autentyczne. Stanowią przedmiot zgodnego doświadczenia i wspólnego odniesienia, choć nie ma ich nigdzie poza świadomością. Są w niej wytwarzane pod wpływem impulsów sterujących z poziomu obiektywnej rzeczywistości. Cechami symulakrów są: fascynacja, kreacja, manipulacja i totalizacja. Świat, człowiek i jego wytwory mogą być albo znaczone (symbolizowane), albo symulowane (pozorowane). W pierwszym przypadku zachodzi możliwość weryfikacji ich zgodności z rzeczywistością, w drugim jednak już takiej możliwości nie ma. Medium łączy podmiot poznający z przedmiotem poznania, symulakr zaś naprowadza podmiot poznający na przedmiot nieistniejący.

Poświadczeniem autentyczności znaku jest sama znaczona rzeczywistość, oparciem zaś dla symulakrów jest ich upowszechnienie. Rezygnacja ze znaczeń znaków powoduje przejście do znakowych pozorów – symulakrów. Symulakr jest groźny, gdyż jest rzeczywisty w warstwie symulującego tworzywa, ukierunkowując poznanie i działanie na nierzeczywistość. Symulakr to tworzywo wprowadzające w błąd. W takim stopniu jest on rzeczywisty, w jakim stanowi tworzywo nierzeczywistości, wywołujące przekonania i uruchamiające działania skierowane na nierzeczywistość. Symulakry są pozbawione referencji, czyli odniesienia do rzeczywistości, równocześnie, jako istniejące, są też rzeczywistością tworzywa znaku bez znaczenia (nieznaku). Takimi znakami bez znaczenia są obiekty wirtualne, których tworzywo logiczne stanowią bity, a tworzywo fizyczne impulsy. Wzmacniają one ideologiczny symulacjonizm, polegający na diagnozowaniu sytuacji poprzez jej projektowanie oraz prognozowanie przez jej programowanie. Tego rodzaju „fantazja efektów poprzez swe dzikie nieuporządkowanie przypomina rozrzucone przez sztorm szczątki”[664].

Ideologiczna i technologiczna precesja znaków, która doprowadziła do ukonstytuowania obiektów strukturalno-wirtualnych, w dalszej kolejności prowadzi do konstytuowania ich jako obiektów funk-

[663] R. Bradbury, *451˚ Fahrenheita*, przeł. I. Michałowska, Wydawnictwo Agencja „Solaris” Małgorzata Piasecka, Stawiguda 2008, s. 210.

[664] Weaver, dz. cyt., s. 105.

cjonalnie realnych[665]. Stają się one dogodnym układem odniesienia i przyjazną platformą porozumienia dla całej noosfery – planetarnej aktywności ludzkich umysłów. „Często bierze się mylnie intensywną działalność za dowód dobrowolnego działania, chociaż wiadomo, że może to być działanie nie bardziej spontaniczne niż u aktora. Każdy z aktorów po zapoznaniu się z głównym wątkiem sztuki może z werwą grać przydzieloną sobie role, a nawet samemu uzupełnić swój tekst i pewne szczegóły akcji. A przecież gra on tylko rolę wyznaczoną"[666].

George Orwell zauważył, że w minionych wiekach wojna „stanowiła jeden z najlepszych sprawdzianów zakotwiczenia danej zbiorowości w rzeczywistym świecie. Wszyscy władcy we wszystkich stuleciach, usiłowali narzucić swoim poddanym fałszywą wizję świata, lecz nie mogli upierać się przy iluzji, która osłabiałaby gotowość bojową ich kraju. Dopóki klęska znaczyła utratę niepodległości lub przynosiła inne niepożądane następstwa, należało dobrze zabezpieczyć się przed przegraną. Nie wolno było lekceważyć rzeczywistości. W filozofii, religii, etyce lub polityce 2+2 mogło równać się 5, ale gdy chodziło o skonstruowanie armaty czy samolotu, wynik musiał być 4"[667]. Tymczasem następstwem globalnej już dziś symulacji jest alienacja, której najgroźniejszą postacią wydaje się być samoalienacja z rzeczywistości i postępujące szaleństwo władzy[668]. Jedynym usprawiedliwieniem dla szaleństwa władzy w jakimś kraju jest takie samo szaleństwo w innych krajach. Globalne szaleństwo władzy niszczącej materialne i duchowe podstawy egzystencji społeczeństw przejawia się w tolerowaniu, akceptowaniu, propagowaniu i wspieraniu programów resetujących pozostałości racjonalnego i moralnego porządku świata. Dotyczy to bliskiej już perspektywy niszczenia mechanizmów ekonomicznej motywacji za pomocą globalnie forsowanego bezwarunkowego dochodu gwarantowanego, relacji międzyludzkich za pomocą systemów scoringowej reedukacji społeczeństw, prywatności życia jednostki za pomocą syste-

[665] Ten tzw. „stereoptykon opiera się na przerażających założeniach co do rzeczywistości. […] Stereoptykon to wielka maszyna projekcyjna mentalności, psychopatyczna w swej alienacji z rzeczywistości" (tamże, s. 106).

[666] E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, przeł. J.A. Ziemilski, O. Ziemilska, Czytelnik, Warszawa 2014, s. 250.

[667] Orwell, dz. cyt., s. 137.

[668] Por. B.W. Tuchman, *Szaleństwo władzy. Od Troi do Wietnamu*, przeł. A. Michejda, M. Michejda, Wydawnictwo Książnica, Katowice 1992.

mów permanentnej inwigilacji oraz odpowiedzialności majątkowej za pomocą czasowej waluty cyfrowej.

Powrót do rzeczywistości od hiperrzeczywistości, czyli ze świata wirtualnego w kierunku świata realnego, wyzwolenie się z fikcji, podobnie jak uwolnienie się od nałogu trwa długo i towarzyszą mu nawroty. Powrót do życia i świata nie dokonuje się łatwo i szybko, a towarzyszy mu polaryzacja na tych, którzy się poddają i ulegają, oraz tych, którzy podejmują walkę o swoje wyzwolenie i ocalenie. „Dziś symulakr nie ma już związku z kopiowaniem czy reduplikacją, lecz z genetyczną miniaturyzacją. Koniec przedstawienia oraz implozja również tutaj wszelkiej przestrzeni, w nieskończenie małej objętości pamięci, która o niczym nie zapomina i nie należy już do nikogo"[669]. O nikim nie zapomina i nie należy już do nikogo pamięć sieci. Mylnie wydaje się jednak, że jest to środowisko nieskończone, nieograniczone, nieprzebyte i niezmierzone oraz że jest tak rozległe i swobodne jak myśl, której nic nie powstrzyma. Okazuje się bowiem, że środowisko to jest o wiele lepiej kontrolowane (obserwowane), a zarazem nadzorowane (stymulowane). W nim dziś rozgrywają się najważniejsze i najefektywniejsze zmagania o pierwszeństwo wpływów i przewagę korzyści przesądzając o nich w każdej innej domenie.

Ponieważ w globalnym świecie nie ma miejsca dla dwóch hegemonów, ostateczne rozstrzygnięcie dotyczy panowania w cyberprzestrzeni, za którym idzie panowanie w przestrzeni realnej. Prawdziwa rywalizacja pozbawiona złudzeń i nastawiona na przetrwanie ma charakter modernizacyjny, a wiedzieć trzeba, że technologia 5G jest pierwszym wynalazkiem globalnego zastosowania, który od czasów pierwszej rewolucji przemysłowej nie został wynaleziony na Zachodzie. Świadczy to o tym, że Chiny, które pracują nad nawet bardziej rewolucyjną technologią 6G, nie mają już konkurencji na Zachodzie, który niszczy sam siebie i uwstecznia się nie tylko duchowo, ale teraz także materialnie, wymyślając i narzucając sobie socjalistyczne, klimatyczne, genderowe, covidowe czy wegańskie ideologie blokowania rozwoju i resetowania dorobku. Wydaje się, że symulacja, fikcja, utopia, naiwność i infantylizm stanowią zasłonę dla skutecznego, sprawnego, bezwarunkowego i bezpowrotnego oddawania światowego przywództwa cywilizacji pozaeuropejskiej. Udając – symulując – że chodzi o demokrację, wolność, tolerancję, środowisko, klimat i równowagę, doprowadza się Zachód pod amerykańskim przywództwem do kapitulacji wobec wschodniego pretendenta,

[669] Baudrillard, dz. cyt., s. 92.

Chin, aby z ich pomocą zresetować świat[670]. Tylko bowiem tak znacząca potęga będzie w stanie przeprowadzić do końca Wielki Reset i narzucić światu nowy ład. To, na czym Zachód budował swoją przewagę i pozycję do końca XX wieku: wolna konkurencja, oddolna inicjatywa, swobodna kreatywność i indywidualna przedsiębiorczość, jest obecnie wyłączane, wykluczane i blokowane ideologicznie, politycznie, prawnie, administracyjnie, policyjnie, finansowo, a niekiedy też wojskowo – czego efekty są już dobrze widoczne nie tylko we wskaźnikach ekonomicznych (spadku wzrostu gospodarczego) i społecznych (zapaści przyrostu demograficznego), ale także, najbardziej wymiernie, w sferze technologii, np. w produkcji półprzewodników. Cała światowa produkcja najnowszej ich generacji ulokowana jest w Azji Wschodniej, Zważywszy, że nie chodzi tylko o samo zaawansowanie technologiczne, ale zarazem o jej strategiczne zastosowanie, wszelkie deklaracje na temat Wielkiego Resetu należy potraktować jednoznacznie jako symulację: w przypadku jednych obiektywną, w przypadku innych subiektywną. Kreatorzy i inspiratorzy Wielkiego Resetu symulują świadomie, udając, że ich cel stanowi ocalenie ludzkości, gdy w rzeczywistości chodzi o jej kontrolę; jego propagatorzy i egzekutorzy natomiast symulują nieświadomie – a zatem faktycznie już nie symulują, lecz realizują to przedsięwzięcie.

Ze względu na globalny poziom ucyfrowienia i usieciowienia przewaga realna i materialna poprzedzana jest przez przewagę medialną i mentalną, a w tej sferze cywilizacja zachodnia dawno się poddała, co wyrażają niezliczone wypowiedzi i całe rozprawy na temat śmierci, upadku, zagłady i końca Zachodu. To w łonie Zachodu pojawiają się najbardziej osłabiające go pomysły i posunięcia – co odróżnia go od innych cywilizacji, które mając świadomość swych słabości i ograniczeń, robią wszystko, aby się utrzymać i wzmocnić. Korzystają przy tym nie tylko z szerzonych i szerzących się na Zachodzie patologii, lecz także z udzielanego im na Zachodzie wsparcia i poparcia. Owo wsparcie i poparcie wydają się wymuszane czy wręcz narzucane Zachodowi, ale przecież nie przez niepomiernie słabsze pod względem potencjału i mniej rozwinięte cywilizacje niezachodnie. Mogą zatem wchodzić w grę inne, ponadcywilizacyjne i pozacywilizacyjne źródła obserwacji, inspiracji, kalkulacji, nacisków i machinacji. Na ich istnienie wskazują

[670] „Od początku istnienia cywilizacji łacińskiej istnieje w niej destrukcyjny nurt dążący do jej zniszczenia. Zazwyczaj był on zbyt słaby, aby stać się czymś więcej niż marginesem. Jednak od kilkuset lat rośnie w siłę, zyskując wsparcie ze strony tych grup, które w naturalny sposób nie należą i nigdy nie należały do cywilizacji łacińskiej, których wartości były jej obce, i sprzeczne z jej wartościami". Białek, *Czas Sodomy, czyli zamach na cywilizację*, s. 11.

efekty działań zakulisowych struktur, dość dobrze od dawna zbadanych i nieco szerzej już znanych[671]. Obiektywny narzucany scenariusz samobójstwa Zachodu przechodzi z czasem w scenariusz subiektywnej symulacji, realizowany pod pozorami ideologii wolności oraz technologii wyzwolenia, a teraz także ekonomii włączenia.

Ideologie kolejnej generacji praw człowieka, technologie cyfrowego przyłączenia oraz ekonomia włączenia (inkluzji) stanowią komplementarne składniki symulacji dokonywanej w ramach Wielkiego Resetu – znanego i forsowanego w cywilizacji zachodniej dużo wcześniej, niż pojęcie to wprowadzono w obieg, symulując medialnie, a tym samym powodując realnie konsekwencje pandemii. Chociaż Wielki Reset to symulacja osadzona na abstrakcyjnych urojeniach wyrażających życzenia (jak w przypadku praw reprodukcyjnych[672]), generowanych wirtualnie sugestywnych wyobrażeniach życia w nowym świecie[673] i sprawiających

[671] Solutore Avventore Zola, eks-wielki mistrz, eks-wielki hierofant, eks-suweren, wielki komandor, nawrócony mason, członek masonerii przez 30 lat, który poznał jej cele, prawa i nauki i odwołał swe błędy, powiedział: „Wolnomularstwo udaje, że jest czysto filantropijnym filozoficznym związkiem, który postawił sobie za zadanie poszukiwanie prawdy, naukę powszechnej moralności, umiejętności i sztuki, tudzież wykonywanie uczynków miłosierdzia, udaje, że szanuje religijne przekonania każdego ze swych członków, zapewnia, że na spotkaniach unika z zasady jakiej bądź religijnej i politycznej dyskusji, zaręcza, że nie jest ani politycznym, ani religijnym zjednoczeniem, lecz świątynią sprawiedliwości, ludzkości, miłości. Wobec tego zaręczam, że wolnomularstwo jest czymś zupełnie innym, czymś wręcz temu wszystkiemu przeciwnym. W ustawach i przepisach wolnomularskich nie ma ani krzty prawdy, Kłamstwem wyłącznie bezczelnym jest owa słusznie głoszona sprawiedliwość, ludzkość, filantropia, miłość. Nie panują one ani w wolnomularskiej świątyni a ni w sercach wolnomularzy. Prawda w loży nie przemieszkuje i wolnomularze jej nie znają. Kłamstwo, obłuda, oszustów, osłonięte pozorami prawdy rządzą wszechwładnie wolnomularską rzeszą. Wolnomularstwo jest religijnym związkiem, a jego celem jest zniszczenie wszelkich religii, a przede wszystkim religii katolickiej, aby zająć jej miejsce i sprowadzić rodzaj ludzki do pierwotnego poganizmu" (cyt za: J.S. Pelczar, *Masoneria, jej istota, zasady, dążności, początki, rozwój, organizacja, ceremoniał i działanie, według pewnych przeważnie masońskich źródeł*, Wydawnictwo Wers, Poznań 1997, s. 16n.).

[672] „Dobre współrządzenie wymagające dążenia do ugody oraz stosowania inicjatyw oddolnych jest sposobem realizowania zrównoważonego rozwoju, który osiąga się poprzez równouprawnienie płci, gwarantujące powszechny dostęp do zdrowia reprodukcyjnego, które z kolei opiera się na przyjęciu zasady świadomego wyboru, i prawa wyboru". Peeters, *Nowa etyka w dobie globalizacji*, s. 12.

[673] „Człowiek nie tylko funkcjonuje w świecie realnym, ale także w cyberprzestrzeni oraz coraz częściej w świecie wirtualnym. W przypadku tych dwóch przestrzeni, w każdej chwili i miejscu może nie tylko korzystać z dowolnych informacji, dla różnych potrzeb, ale i komunikować się bawić, uczyć, kreować swój wizerunek, ale również dzięki przestrzeni internetowej wpływać na postawy i zachowania innych". J. Bednarek, *Wprowadzenie*, w; *Człowiek w obliczu szans cyberprzestrzeni i świata wirtualnego*, s. 11.

wrażenie precyzji modelach matematycznych, wchodzi w fazę realizacji, kolejno medialnej, mentalnej i materialnej. Masowo szerzone wyobrażenia najpierw oswajają z nowym sposobem myślenia, a następnie reagowania i zachowania. James Rickards, który przed dekadą trafnie przewidział śmierć pieniądza, napisał: „Niebezpieczeństwo czai się wewnątrz i na zewnątrz. Żyjemy w błędnym przeświadczeniu, że banki centralne mogą nas ocalić. Podczas gdy w rzeczywistości rujnują one nasze rynki"[674]. Z kolei Robert Gray przypomina, że jeszcze w latach dziewięćdziesiątych u szczytu amerykańskiej potęgi po zimnej wojnie, małe azjatyckie państwo Singapur przeciwstawiło się jej, odrzucając uniwersalność zachodnich wartości, lekceważąc interwencję prezydenta Billa Clintona dotyczącą uwolnienia od kary i doktrynie praw człowieka: „Liberalnemu modelowi praw człowieka i ekonomicznej kulturze rynkowego indywidualizmu, które Stany Zjednoczone próbowały zaszczepić na całym świecie, przeciwstawił swoje własne wartości. Wskazał na swoje osiągnięcia jako postnowoczesnego miasta–państwa, stabilnego, spójnego, zamieszkanego przez dobrze wykształconych obywateli i szybko się rozwijającego jako dowód, że jego model modernizacji i rozwoju był lepszy niż cokolwiek, co Zachód miał do zaoferowania"[675].

Chociaż całokształt przepływów sieciowych uruchamia proces globalnego myślenia, konstytuującego świat wirtualny, to jednak myśl ludzka nie ma mocy stwórczej jak myśl boska. Dlatego jej wytwory wędrujące po globalnej sieci nie są rzeczywiste. Nie przysługuje im realne istnienie. Pojawia się jednak pokusa, aby uznać globalną symulację za rzeczywistą – bo jest nieodwracalna i totalna. To jednak świadczy o nieodwracalności i totalności wykluczenia (jako samowykluczenia) i zagłady (jako samozagłady). Bezpowrotność i wszechwładność globalnej symulacji polegają na wielokierunkowym pozbawianiu się drogi powrotu do świata i życia. Zastanawiające jest, jak bardzo, bez względu na konsekwencje, fascynuje ludzkość „konstrukcja maszyn demiurgowych, które będą tworzyły następne generacje Demiurgów"[676].

[674] Rickards, dz. cyt., s. 12. „Modele wartości narażonej na ryzyko, używane przez Wall Street i organy nadzoru do szacowania zagrożeń związanych z instrumentami pochodnymi, są absurdalne. Pozwalają ukryć horrendalną dźwignię w finansowaniu inwestycji, która jest bezwstydnie zamieniana w groteskowe wynagrodzenia finansistów, zwiększające skalę nierówności społecznych. Kiedy ukryte koszty wyjdą na jaw, a podatnicy bankierzy ukryją się w wygodnych willach i na pokładach luksusowych jachtów. Tytani finansów wytłumaczą opinii publicznej i przekupionym politykom, że powstałego kryzysu w żaden sposób nie dało się przewidzieć". Tamże.

[675] Gray, dz. cyt., s. 162.

[676] Lem, *Bomba megabitowa*, s. 158.

Zdaniem przywoływanego już Stanisława Lema: „żadne postacie ucieczek cnotami nie są i z reguły kończą się przebudzeniami w niesympatycznej rzeczywistości”[677]. Z kolei Thomas Sowell pisze: „Całe to podejście ma ostatecznie taki skutek, że zarówno zwykłych ludzi, jak i twórców polityki pozbawia świadomości, jak i dlaczego ich własne działania prowadzą do nieszczęśliwych konsekwencji. Stwarzając wrażenie, że rzeczywistość jest bardzo łatwa do urobienia, a nieprzyjemnym doświadczeniom bardzo łatwo zapobiec, podejście to ignoruje potężne siły stojące za tą rzeczywistością, w tym także niebezpieczne choć naturalne impulsy istot ludzkich”[678]. Realiści wiedzą, że rzeczywistość przekracza nawet najśmielsze nasze o niej wyobrażenia, idealiści zaś łudzą obietnicami jej opanowania i udoskonalenia. Realizm otwiera ludzki umysł na nieskończoność rzeczy, idealizm zaś zamyka go w projekcjach jego własnych pojęć. Pierwsze podejście skutkuje pokorą, wyrażającą się w pokonywaniu własnych ograniczoności i niedoskonałości, a drugie pychą przebudowy i doskonalenia otaczającego świata. Niechęć do mozolnej pracy nad sobą, a zarazem porywczość w zmienianiu innych znamionuje globalnych inżynierów, menadżerów i administratorów dóbr. „Zamiast traktować nas samych jako nieuchronnie ograniczonych w rzeczywistości, traktuje się rzeczywistość tak, jakby ta ograniczona była naszą akceptacją. Aktywistyczny rząd karmi tę iluzję, ponieważ jest on w stanie radykalnie zmienić te warunki tyle, że zawsze za cenę pogorszenia warunków w innym miejscu”[679].

Aktywizm rządowy i sądowy na poziomie krajowym rozpoczęty w latach sześćdziesiątych XX w. w Stanach Zjednoczonych, z początkiem wieku XXI przesunął się na poziom globalny. Aktywizm ten wyraża się w wysiłkach podejmowanych w celu rządzenia i zarządzania światem dla jego dobra, ale oczywiście na jego koszt i jego ryzyko. Z tego rodzaju aktywizmu oświeconej władzy globalnej, zwanej oligarchią globalną czy globalnym establishmentem, wyrasta Wielki Reset. Opiera się on na założeniu, że za pomocą mierników i wskaźników, procedur i standardów oraz parametrów i sterowników jak na ekranie monitora można rządzić i zarządzać sprawami i problemami świata.

[677] Tamże, s. 45.

[678] Sowell, dz. cyt., s. 316.

[679] Tamże.

Od dawna realizowany, a stosunkowo niedawno ogłoszony projekt pod nazwą „Wielkiego Resetu" ujawnia istnienie struktur i działanie mechanizmów aktywistycznego rządu i zarządu światowego, którego siłą jest nieformalność, nieoficjalność i niejawność, co sprawia, że pozostaje on całkowicie niekontrolowany, chociaż coraz częściej jest nawet głośno zapowiadany – pod innymi jednak nazwami, by nie wywoływać zbędnych skojarzeń i przedwczesnych obaw. Doniesienia na ten temat pojawiają się od wielu lat, czego przykładem są słowa Marguerite A. Peeters: „W rękach niewielkiej grupy ekspertów spoczywa światowa władza, która nie podlega bezpośredniej kontroli przez osoby do tego wybrane. Sprawują oni władzę nie tylko nad działalnością organów monitorujących, ale nad całym systemem ONZ, nad organizacjami pozarządowymi, nad społeczeństwem obywatelskim całego świata, nad organizacjami regionalnymi, takimi jak Unia Afrykańska, krótko mówiąc, nad mechanizmami zarządzania sprawami świata zarówno na płaszczyźnie politycznej, na poziomie legislacyjnym, wykonawczym i sądowniczym, jak i w sferze kulturowej"[680]. W świetle tego rodzaju doniesień napływających z różnych stron, oficjalnie znany, medialnie upowszechniany i lojalnie badany porządek światowy jest symulowany – pozorowany dla pożytku dobrze zorientowanych elit i na szkodę całkowicie zdezorientowanych mas.

Wobec wielu spektakularnych zdarzeń, takich jak zamachy terrorystyczne czy katastrofy lotnicze, które, co zastanawiające, nie są należycie badane (a dochodzeniom towarzyszą liczne budzące wątpliwość okoliczności), ale szybko oficjalnie definiowane przez media i polityków, oczywiste jest, że symulacja stanowi narzędzie polityki – w tym większym stopniu, im szerszy zasięg ma polityka i im głębsze rodzi konsekwencje. Na przykład niemiecki minister sprawiedliwości Horst Ehmke, w latach siedemdziesiątych koordynujący niemieckie służby wywiadowcze, kiedy zobaczył telewizyjne relacje z 11 września, powiedział, że wygląda to jak produkcja z Hollywood: „Teroryści nie mogliby przeprowadzić takiej operacji z użyciem czterech porwanych samolotów bez pomocy tajnych służb"[681]. Inny niż oficjalny scenariusz tego typu zdarzeń uważany jest za niemożliwy tylko dlatego, że nie mieści się w wyobraźni i rodzi paraliżujący lęk. Argument, że coś jest niemożliwe, bo się nie mieści w głowie i powoduje konsternację, jest argumentem nie racjonalnym, lecz emo-

[680] Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej*, s. 139.

[681] Engdahl, *Absolutna dominacja*, s. 172.

cjonalnym – i tym bardziej skutecznym. Według przywoływanych przez Williama Engdahla ekspertów, jeśli przeanalizujemy, co stało się 11 września 2001 roku w Stanach Zjednoczonych, możemy dojść do wniosku, że „ataki te zorganizowały polityczne i biznesowe kręgi zainteresowane zdestabilizowaniem porządku świata i dysponujące środkami niezbędnymi do sfinansowania tej operacji. Polityczna koncepcja tych działań zrodziła się tam, gdzie pojawiły się napięcia w administrowaniu zasobami finansowymi i innymi. Powodów tych ataków musimy szukać w zbieżności interesów na ponadnarodowym poziomie, w kręgach, które nie były zadowolone z rytmu procesu globalizacji czy jego kierunku. W przeciwieństwie do tradycyjnych wojen, których koncepcje określają generałowie i politycy, tym razem dokonali tego oligarchowie i podporządkowani im politycy"[682]. Nie chodzi w tym przypadku o samo ustalenie rzeczywistego przebiegu zdarzeń (tego bowiem ludzkość może się nigdy nie dowiedzieć) ale o uświadomienie sobie, w jakich okolicznościach one przebiegały – przed, w trakcie i po ich wystąpieniu[683]. Przebieg ten wskazuje zaś, że nie miały one miejsca w taki sposób, w jaki jest to masowo – niemal w atmosferze medialnego terroru – nagłaśniane i politycznie wykorzystywane w interesie tych, którzy wydali natychmiastowy werdykt, i na jego podstawie podjęli szeroko zakrojone interwencje. W ogólnych zarysach schemat taki powtarza się przy okazji większości globalnie doniosłych zdarzeń, przyspieszając i wzmacniając procesy globalizacyjne[684].

Symulacjonizm w odniesieniu do Wielkiego Resetu polega na kreowaniu globalnej iluzji zagrożenia oraz równie globalnej iluzji jego przezwyciężenia. „Wielki Reset" pisany dużymi literami oznacza gwałtowne przedsięwzięcie globalnej i totalnej przebudowy świata, natomiast pisany małymi literami – odnosi się do długotrwałym procesem tej przebudowy. Na występowanie tej drugiej formy resetu wskazuje m.in. *Report from Iron Mountain*, będący wynikiem badań – przeprowadzonych w latach sześćdziesiątych XX wieku na zlecenie rządu Stanów Zjednoczonych – nad możliwymi perspektywami rozwoju ludzkości w kontekście różnych zagrożeń. W wersji oficjalnej chodziło o przeanalizowanie ludzkich zachowań w sytu-

[682] Tamże, s. 173.

[683] Por. S. Krajski, *Atak na Amerykę. Fakty, komentarze, wnioski*, Agencja SGK, Warszawa 2001.

[684] Engdahl, *Nieświęta wojna*, s. 8.

acjach zagrożenia pod kątem skutecznego zarządzania nimi. W nieoficjalnej wersji zakładano, że owe zagrożenia mogą być sztucznie i celowo wywoływane, aby zarządzanie było skuteczniejsze. Jak pisze Józef Białek, w Raporcie stwierdzono, że podstawowym wyznacznikiem organizacji ludzkiego życia jest wojna. Z powodu wojennych zagrożeń ludzie akceptują nakładane na nich wymagania oraz ponoszą związane z tym koszty. Wojna pozwala też na rozwiązywanie nawarstwianych problemów ekonomicznych i demograficznych. Ponieważ konflikt zbrojny pociąga za sobą także niepotrzebne straty i rodzi ryzyko utraty kontroli, poszukiwane są jej substytuty. Zamiast globalnych konfliktów zbrojnych mogą być wykorzystane inne globalne zagrożenia, wywołujące w ludzkiej świadomości podobne efekty, wpływając na zachowania. Najbardziej „korzystne" okazują się zagrożenia związane z klimatem i innymi katastrofami naturalnymi. Mogą one odegrać rolę ekwiwalentów wojny, o ile zostaną umiejętnie przedstawione i poruszą emocje[685]. Od tego czasu opinia publiczna bombardowana jest coraz bardziej katastroficznymi wiadomościami oraz instruowana zaleceniami, mającymi na celu uniknięcie takich zagrożeń.

Od początku lat siedemdziesiątych XX wieku wprowadzane mówi się o globalnym kryzysie ekologicznym i demograficznym, a od początku XXI wieku – o globalnych zagrożeniach terrorystycznych i epidemicznych, które mają stawiać pod znakiem zapytania losy ludzkości. Dlatego idą za nimi propozycje i działania zmierzające do tworzenia instytucji, poszerzania uprawnień i zmiany stylu życia. Najpierw zapowiadano gwałtowne ochłodzenie i nową epokę lodowcową, a później odwrotnie – globalne ocieplenie, obecnie zaś wskazuje się na zmiany klimatyczne. „Nie da się ukryć – stwierdza Peeters – że próba dekonstrukcji rzeczywistości i prawdy była z góry skazana na autodekonstrukcję"[686].

Symulacja bywa najczęściej instrumentalnie wykorzystywana do różnych celów. Bywa też mniej lub bardziej wyrafinowana w zależności od liczby poziomów, na których się odbywa[687]. Stosowana w polityce podwójna symulacja ma miejsce na poziomie oficjalnym i nieoficjalnym. Na poziomie oficjalnym symulowane są zdarzenia

685 Por. Białek, *COVID-19*, s. 59.

686 Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej*, s. 183.

687 Por. D. Denning, *Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji*, przeł. J. Bloch, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2002, s. 115.

celem zbadania przebiegu reakcji społecznych na wypadek jakiegoś zdarzenia, ewentualnej katastrofy, na wyższym, nieoficjalnym poziomie symulowanie służy natomiast dopracowywaniu scenariuszy postępowania, kiedy do takiego zdarzenia dojdzie, czyli kiedy taka katastrofa zostanie spowodowana. Przykładem tego rodzaju symulacji było testowanie scenariuszy rozwoju zdarzeń w następstwie pandemii nieznanego wirusa, w którym – jak pisze Białek – brały udział instytucje wojskowe, cywilne, naukowe, medyczne, informatyczne i finansowe, a także osoby z globalnego establishmentu, w tym politycy, finansiści, biznesmeni; testowanie to po czasie okazało się szkoleniem w celu prowadzenia przyszłych operacji. Wiele poszlak wskazuje, że takimi operacjami podwójnej symulacji były: 1) debata *The Next Pandemic: Are We Prepared?*, przeprowadzona 13 października 2017 roku w USA w Narodowym Muzeum Historii Naturalnej, przy udziale Johns Hopkins Bloomberg School of Public Health, 2) symulacja pandemiczna Clade X, przeprowadzona 15 maja 2018 roku w Washingtonie z udziałem Center Health Security z Johns Hopkins Bloomberg School of Public Health oraz Open Philantropy, 3) ćwiczenia pandemiczne Event 201 z 17 października 2019 roku w Nowym Yorku, przeprowadzone przez Johns Hopkins Bloomberg School of Public Health, Światowe Forum Ekonomiczne Davos oraz Fundację Billa i Melindy Gatesów[688]. W rzeczywistości chodziło więc o zaznajomienie właściwych osób ze sposobami reagowania w sytuacji kryzysowej, której nadejście przewidywano. Mając na względzie symulacjonizm podejścia globalnego do Wielkiego Resetu, liczyć się więc trzeba z opcją samospełniających się przewidywań światowych klęsk, katastrof, kataklizmów i krachów. Niektóre z nich były już testowane (w tym klęska głodu, katastrofa energetyczna i atak cybernetyczny).

Jesteśmy wciągani w iluzję już nie tylko przez ideologię, ale także przez sprzymierzoną z nią technologię. Jaki jest nasz świat?[689] Taki, jaki znamy, jaki jest zamknięty w naszym umyśle. To świat wrażeń, pojęć, wyborów i przeżyć, których nie ma przecież poza nami: są one w nas, a to, co wokół nas, to tylko dawane nam okazje, aby stawać się sobą. Trzeba więc nie lada wysiłku, aby dojrzeć do świata i trafnie oce-

[688] Por. Białek, *COVID-19*, s. 93–97.

[689] Zauważono, że „maszyna może skopiować, a nawet udoskonalić inteligencję, ale nie potrafi symulować rozumu". E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 178.

nić, czy panuje w nim ład, czy chaos[690]. Należy sobie uświadomić, że telewizyjna transmisja „nie jest tożsama z opisywaną rzeczywistością, lecz stanowi jedynie jej niedoskonałe […] subiektywne odbicie”[691]. Rzeczywistość składa się z faktów, form i formuł. Fakty istnieją, formy są rozpoznawane, a formuły – przekazywane. Rzeczywistość istniejąca to rzeczywistość faktów w sobie, rzeczywistość poznawcza to rzeczywistość obiektywnych form w subiektywnej percepcji, rzeczywistość językowa zaś to rzeczywistość intersubiektywnych formuł. Rzeczywistość jest zatem obiektywna, subiektywna i intersubiektywna zarazem, istniejąca, rozpoznawana jako istniejąca i przekazywana jako rozpoznana i zaistniała.

W odróżnieniu od symulakrów blokujących dostęp do rzeczywistości, znaki do niej zbliżają. Funkcją znaków jest reprezentacja znaczeń. O wiele bardziej kształtuje je rozbudowany zestaw komputerowy wraz z całą infrastrukturą powiązań sieciowych. „Oprogramowanie współtworzy znaczenie rzeczy i zjawisk – pisze wnikliwie Karol Dobrzeniecki – podobnie jak mowa buduje ludzką tożsamość. Kształtuje architektonikę procesów komunikacji, wizualizacji, różnych treści, poprzez określanie parametrów środowiska, w którym te procesy się dokonują. Nie jest jedynie tekstem (zbiorem poleceń systemu komputerowego). Software to również praktyka. Przyrównuje się je do dyskursu, który tworzy tożsamość i kreuje znaczenia”[692]. „Użycie określonego rodzaju oprogramowania w procesie komunikacji elektronicznej wpływa na procesy konstruowania znaczeń. Złożona, zakodowana struktura pośredniczy w procesach komunikacji społecznej. Buduje ramy dla naszych procesów rozumienia i jest częścią współczesnej architektury wiedzy”[693]. Rozumienie rzeczy suponuje jej znajomość. Ta zaś w warunkach dominującej komunikacji elektronicznej jest nacechowana specyfiką tej komunikacji. Są treści poznawcze bardziej albo mniej podatne na cyfrowy i sieciowy przekaz. Są też takie, które w ogóle nie podlegają ucyfrowieniu i usieciowieniu, i dlatego wychodzą z użycia, są pomijane i unieważniane – jak ludzka dusza.

690 Por. M. Orzechowski, *Chaos. Nowy porządek świata*, Wydawnictwo Muza S.A., Warszawa 2018.

691 J. Żurawski, *Internet jako współczesny środek komunikacji wyborczej i jego zastosowanie w polskich kampaniach parlamentarnych*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2010, s. 38.

692 Dobrzeniecki, *Lex informatica*, s. 253.

693 Tamże.

W ten sposób „Internet chroni człowieka od wyzwań prawdziwego świata, co sprawia, że staje się on leniwy i samolubny”[694]. Natomiast pod wpływem planów, programów i projektów opracowywanych na zlecenie albo z inspiracji wpływowych gremiów, w tym Światowego Forum Ekonomicznego zmieniany jest on w takim stopniu, że Andrzej Nowak uznał to za daleko większe zagrożenie niż nawet agresja ze Wschodu[695].

[694] Kirk, dz. cyt., s. 186.

[695] Por A. Nowak, *Polska, Europa Środkowo-Wschodnia, Wschodnia i Rosja*, wykład z cyklu „Nasze miejsce w historii", cz. 2, YouTube, 07.06.2022, https://www.youtube.com/watch?v=Ae_H_pG_xBY.